

Pylica – schorzenie najpoważniejsze

ZDROWIE Za 10 lat poznamy prawdę o górniczych chorobach zawodowych i jakości profilaktyki.

JERZY CHROMIK

jchromik@gornicza.com.pl

Pylica płuc niezmiennie pozostaje najpoważniejszym schorzeniem zawodowym w górnictwie. Zapadalność na tę chorobę wciąż stanowi istotny problem higieniczny i społeczny, zwłaszcza w górnictwie węgla kamiennego, gdzie notuje się około 95 proc. pylic. Dowodzi też niedostatecznej skuteczności stosowanej profilaktyki.

– Górnictwo jest branżą o wyjątkowo dużej szkodliwości środowiska pracy. Występujące w nim zagrożenia są powszechne i mają szczególnie agresywny charakter. Istotną okolicznością jest również to, że w warunkach zagrożenia pracuje większość załogi. Następstwem jest wysoki, niestety, poziom zachorowalności zawodowej – stwierdza Janusz Malinga, dyrektor Departamentu Warunków Pracy w Wyższym Urzędzie Górniczym.

Niezdrowo pod ziemią

Wśród pracowników wszystkich gałęzi polskiej gospodarki stwierdzono w ubiegłym roku 3146 przypadków chorób zawodowych. Aż 546, tj. 17,4 proc. – w górnictwie. Z charakteru zagrożeń, z jakimi obciążają na co dzień pracownicy tej branży, wynika struktura zachorowań. Zdecydowanie przeważają pylice płuc oraz – wywołane oddziaływaniem nadmiernego hałasu – uszkodzenia słuchu. Oba te schorzenia stanowią łącznie około 90 proc. wszystkich stwierdzanych w górnictwie chorób zawodowych. Przy tym liczba rejestrowanych schorzeń utrzymuje się w pięciu ostatnich latach na ustabilizowanym poziomie, między 532 a 610. Jednak w przelicze-

niu na 100 tys. zatrudnionych, liczba chorób zawodowych z roku na rok systematycznie rośnie.

W ubiegłym roku pylicę płuc stwierdzono u 409 górników. Trwały ubytek słuchu zdiagnozowano u 74 osób, a u dalszych 38 – objawy zespołu wibracyjnego. W najwyższym stopniu choroby te dotyczą pracowników kopalń węgla kamiennego. W tej gałęzi stwierdzono w ub. r. aż 390 pylic, 69 przypadków trwałego ubytku słuchu i 35 zespołu wibracyjnego.

Problem medyczny i społeczny

– Pylice płuc wciąż stanowią poważny problem medyczny i społeczny, a ujawnianie corocznie około 400 przypadków zachorowań jest w najwyższym stopniu niepokojące. Jednocześnie w kolejnym roku utrzymuje się zbliżony stan zachorowalności zawodowej, związanej z trwałym uszkodzeniem słuchu i zespołem wibracyjnym – podkreśla dyrektor Janusz Malinga.

Ten, i tak przygnębiający obraz, może być jeszcze bardziej zatrważający. Oto środowiska medyczne coraz częściej zwracają uwagę na problem niedoszacowania chorób zawodowych w Polsce. Zjawisko to może również dotyczyć górnictwa, w tym zwłaszcza węglowego, gdzie notuje się 95 proc. zachorowań.

Zaniedbania widoczne po latach

Tak częstego uszczerbku na zdrowiu górników niepodobna nie łączyć z wyjątkową szkodliwością środowiska pracy. Janusz Malinga zauważa, że nie można wykluczyć, iż niepokojący

poziom ujawnianych schorzeń jest następstwem niedostatecznej skuteczności profilaktyki chorób zawodowych. Ocena jej jakości nie jest przy tym jednoznaczna w sytuacji, kiedy – jak się przyjmuje – okres ujawniania się choroby zawodowej wynosi około 10 lat. Tak więc, najnowsze statystyki zapadalności na te schorzenia w gruncie rzeczy obrazują stan narażenia zawodowego, z jakim górnicy mieli do czynienia na przełomie stuleci. Natomiast skuteczność obecnych działań profilaktycznych można będzie potwierdzić, lub zakwestionować, po roku 2015.

Już teraz zatem, z myślą o złagodzeniu wymowy przyszłych statystyk, ale nade wszystko w trosce o powstrzymanie rujnowania zdrowia pracowników kopalń, inspektorzy urzędów górniczych zwracają w trakcie kontroli baczną uwagę na jakość stosowanej profilaktyki.

– W ubiegłym roku okręgowe urzędy górnicze przeprowadziły szereg inspekcji problemowych w tym zakresie. Stale kontrolowano warunki pracy w zakładach górniczych oraz stosowanie środków zabezpieczających pracowników przed działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia. Kontrolowano, czy dobór środków ochrony indywidualnej odpowiada istniejącym zagrożeniom. Inspektorzy wnikali również w sposób sprawowania przez przedsiębiorców opieki medycznej oraz sprawdzali częstotliwość badań okresowych i specjalistycznych badań lekarskich. Szczególnie uważnie przyglądali się ewidencji pracowników z objawami chorób zawodowych i tych, u których już je stwierdzono, zwłaszcza pod kątem, czy są zatrudnieni zgodnie z zaleceniami lekarskimi – informuje dyrektor Janusz Malinga.

Stosowanie odpowiednich środków ochrony osobistej znacznie zmniejsza ryzyko zachorowań.

